

8 Marca i Patriotyzm

Tadeusz Gerstenkorn

*8 marca powinien być obchodzony jako **DZIEŃ PATRIOTYZMU POLSKIEJ MŁODZIEŻY** dla upamiętnienia niezwykłego patriotycznego wyczynu grupy młodzieży harcerskiej z Łowicza. W dniu 8 marca upływa 66 już rocznica akcji podobnej do tej pod warszawskim Arsenalem, kto wie, czy nie bardziej jeszcze zasługująca na uznanie z uwagi na wyniki.*

Młodzież okresu międzywojennego II Rzeczypospolitej była wychowywana, zwłaszcza w harcerstwie, na zasadach głębokiego, gorącego i prawdziwego patriotyzmu.

Patriotyzm. Słowo obecnie odsunięte na margines, niemal wstydliwie wymawiane, przez niejedne media ośmieszane. Chcesz być na tak zwanym i używanym często słowie „topie”, nie możesz być patriotą, bo to wstyd, niemodne, niewłaściwe, niemal zakazane. A jednak...

Patriotyzm, to od łacińskiego słowa *patria* – *ojczyzna*, a to z kolei od *pater* – *ojciec*. Ojciec, słowo rodzaju męskiego, ale ojczyzna – rodzaju żeńskiego, bo dodaje pewnego ciepła i właściwego kobiecie uczucia. Ojciec inicjuje życie osobiste, indywidualne, ojczyzna inicjuje życie społeczne, wprowadza nas w krąg pewnych obowiązków i uczy ich wypełniania.

Czym więc jest patriotyzm? Jest to postawa wobec ojczyzny i narodu przejawiająca się przedkładaniem nadrzędnych wartości, takich jak: wolność, niepodległość, suwerenność kraju, nad własne cele, oraz gotowością do poświęceń dla swojego narodu i kraju.

W czym przejawia się patriotyzm? Przede wszystkim w rzetelnej, uczciwej pracy dla ojczyzny.

„Nie urodziliśmy się dla nas samych, lecz dla naszej ojczyzny” – mówił **Platon**. A francuski pisarz **André Gide** pisał, że *„obok obowiązków wobec matki, miałem nie mniej święte obowiązki wobec ojczyzny, czyli wobec samego siebie, gdyż to na jedno wychodzi”*.

Obowiązki wobec siebie? Tak, właśnie tak. Gdy jesteś uczniem, studentem, to ucz się jak najlepiej. Uczenie się, to nie żadne zajęcie przymusowe, to Twój obowiązek! Gdy pracujesz z konieczności za granicą wobec braku pracy w ojczyźnie, to pomyśl,

że jedną z pięciu *Prawd Polaków* spod znaku *Rodła* w Niemczech były znamienne słowa: „*Co dzień Polak Narodowi służy*”.

Nawet wypowiadając się poprawnie i z kulturą w ojczystym języku wyrażamy naszą postawę patriotyczną. Gdy jesteśmy życzliwi i pogodni, uśmiechamy się do ludzi, unikamy ponuractwa i zamkniętości w sobie, to też okazujemy jedną z cech szczerogo patrioty.

Prawdziwy patriota dba o swoje zdrowie, a więc nie pali i nie pije.

Takie cechy charakteru starało się wyrobić w młodzieży przedwojenne harcerstwo, a ponadto zasadę solidarności i przyjaźni ponad wszystko. Wychowywane było, bowiem, „*w duchu braterstwa i służby*”.

Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, napisał w 1970 r.: „*Nie wolno pomniejszać w dziejach Narodu przykładów ofiary, ani gasić porywów młodzieńczych! Nie wolno tworzyć jakiegś „Ojczyzny bez dziejów”!*”

I dlatego chcę przypomnieć bohaterski wyczyn harcerzy z Łowicza w dniu 8 marca 1945 r.

Dokładny i bardzo szczegółowy opis tego wydarzenia znajdzie Czytelnik w niezwykle ciekawej książce pt. „*Uwolnić „Cyfrę”*” wydawnictwa *Stowarzyszenia Szarych Szeregów* (wyd. 4, Łódź 2005).

Wkrótce po wkroczeniu armii czerwonej na ziemie polskie Komendant Główny Armii Krajowej **generał Leopold Okulicki** wydał rozkaz do swych żołnierzy anon-sujący rozwiązanie tej formacji wojskowej. Rozwiązane zostały także *Szare Szeregi*, bo właściwie każdy harcerz był ówczesnie także żołnierzem AK.

Formacja ta traktowana była przez niby-sojuszniczą armię sowiecką jako formacja wroga i dlatego z miejsca rozpoczęły się aresztowania członków AK pod byle jakim pretekstem, nawet tych, którzy nie występowali zbrojnie w jakichkolwiek akcjach.

Zbigniew Feret, pseudonim „*Cyfra*” miał do dyspozycji hufca Szarych Szeregów w Łowiczu mały aparat radiowy do nasłuchu audycji z zagranicy w okresie okupacji niemieckiej. Posiadanie i użytkowanie radia było w tym czasie zabronione Polakom i niebotycznie karane. Dziwne i niezrozumiałe może się nam wydać dzisiaj, że również zakaz ten obowiązywał przez pewien czas po wkroczeniu „bratniej armii”. Natomiast całkowicie obrzydliwe było to, że wśród Polaków znajdowali się donosiciele do nowych władz okupacyjnych, którzy poprzez usłużnych funkcjonariuszy powstałego wówczas Urzędu Bezpieczeństwa (UB) wspomagali w aresztowaniu niewygodnych ideologicznie rodaków i dostarczaniu ich do sowieckiego NKWD.

W ten sposób aresztowany został już w połowie lutego 1945 r. harcerz Zbigniew Feret i osadzony w więzieniu w Łowiczu, administrowanym i strzeżonym przez polską służbę więzienną. Z więzienia udało się Feretowi donieść grypsem do rodziny, że ist-

nieje zagrożenie wywiezienia go transportem do ZSRR, bowiem istniało przypuszczenie, iż niedawny transport więźniów z tego więzienia właśnie tam skierowano.

Koledzy Zbyszka stanowili od lat niezwykle solidarną grupę harcerską. Jeden z nich, **Kazimierz Chmielewski**, pseudonim „*Gryf*”, podsunął kolegom myśl uwolnienia przyjaciela z więzienia siłą. Pomysł ten poparli zaraz **Jerzy Miecznikowski**, „*Więciadź*” oraz **Marian Szymański**, „*Wędzidło*”. Akcję zaaprobował komendant hufca o nazwie „*Łoza*” **Jan Kopałka**, pseudonim *Antek*”.

Termin akcji, początkowo wyznaczony na dzień 6 marca, został ostatecznie przesunięty na 8 marca, godzina 19, tj. na godzinę przed istniejącą wówczas jeszcze godziną milicyjną. Ustalono, że oddział biorący bezpośredni udział w akcji będzie liczył 9 osób. Jako uzbrojenie posiadano trzy pistolety maszynowe, jeden pistolet typu „*parabellum*”, jeden karabin typu „*Mauser*” dla osób biorących udział w tzw. „*ataku*”. Poza tym dla „*ubezpieczenia*” przewidziano trzy pistolety oraz jeden pistolet maszynowy.

Akcja została w niezwykle krótkim czasie bardzo starannie i profesjonalnie przygotowana. W grupie „*atak*” wzięli udział: „*Antek*”, „*Wędzidło*”, „*Więciadź*” oraz **Bohdan Józeficz** – „*Grom*” i **Mieczysław Grzybowski** – „*Kora*”. Natomiast grupę „*ubezpieczenie*” stanowili: **Kazimierz Chmielewski** – „*Gryf*”, **Eugeniusz Nowakowski** – „*Jeź*”, **Józef Wolski** – „*Jurek*” oraz **Wojciech Tomczyk** – „*Kmicic*”.

Istotną sprawą było dostanie się do zamkniętego furką więzienia. Postanowiono zadziałać fortelem. Przygotowano pismo informujące, że do więzienia zostają przyprowadzani nowi więźniowie. Pismo to zostaje podane strażnikowi przez wizjer. Otwór jest mały, pismo się gniecie, więc strażnik uchyla furkę i wpuszcza "Antka" jako niby główną osobę prowadzącą grupę więźniów. Reszta kolegów zamarła w bezruchu i niepewności, co się dalej stanie. Strażnik widocznie został dostatecznie przekonany o konieczności wpuszczenia nowych "więźniów", bo ponownie uchylił drzwi furki. To wystarczyło, by weszli następni uczestnicy akcji i kierując natychmiast broń do strażnika skłonili go do oddania kluczy od furki i położenia się przed nią na śniegu. "Grom" pozostał przy furtce, a pozostali udali się w kierunku wartowni, w której przebywali funkcjonariusze więzienia oraz pewni cywile. Broń skierowana przez "Wędzidłę" i "Więźniadza" była wystarczającym argumentem dla podniesienia rąk przez obecnych. Po sprawdzeniu, czy obecni nie mają broni krótkiej nastąpił dalszy niezmiernie ważny akt akcji. Jeden z funkcjonariuszy został zmuszony do przywołania strażnika pełniącego wartę przy pierwszej kracie oddzielającej pomieszczenia cel, w których znajdowali się więźniowie.. Znowu przez zaskoczenie został obezwładniony wartownik i pozbawiony karabinu. W podobny sposób został unieszkodliwiony wartownik tzw. "bociana", tj. posterunku na zewnątrz budynku. Najbardziej dramatyczny moment polegał na dostaniu się harcerzy za drugą kratę, za

którą dyżurował następny strażnik. Z niesłychaną brawurą i w podobny sposób (przez przywołanie oddziałowego do kraty przez sterroryzowanego uprzednio strażnika) udaje się grupie dostać do najważniejszej części więzienia, tj. do cel. Zostają one otwarte, więźniowie otrzymują polecenie szybkiego ich opuszczenia z informacją, że są oswobodzeni i mogą opuścić więzienie. Następuje to błyskawicznie. Istotną sprawą było jeszcze wyjście z budynku bez narażenia się na przeciwalkę strażnika stojącego w budce przed budynkiem więziennym. Tenże został sprawnie rozbrojony przez "ubezpieczenie", tj. przez "Gryfa", "Kmicica" i "Jurka". Więźniowie, w liczbie ok. 70, szybko opuścili więzienie. Harcerze nie mogli się nimi zaopiekować. Byli pozostawieni sami sobie. Każdy kierował się w stronę przez siebie wybraną. Grupa "Łozy" działająca w tej niezwyklej akcji, ukończona już o godzinie 19:41 (tj. trwającej zaledwie 31 minut) była szczęśliwa z powodu uwolnienia swego przyjaciela "Cyfry". Harcerz "Cyfra" został zaopatrzony w nowe dokumenty i wraz z dowódcą akcji "Antkiem" godzinę później opuścił Łowicz pociągiem towarowym. Pozostali harcerze zlikwidowali szybko akcję, **Edward Horbaczewski** - "*Pająk*" przygotował magazyn na broń, a pfm **Stefan Wysocki** - "*Ignac*" był odpowiedzialny za przetrzymanie dokumentów uczestników akcji.

Choć sama akcja uwolnienia więźniów była spektakularna i w tym wyjątkowa, że przebiegła bez ofiar z obu stron, to jednak skutki jej w następnych dniach były bolesne.

Następnego dnia po akcji patrole wojska, milicji i bezpieczeństwa przeprowadziły zmasowane poszukiwanie sprawców akcji. Sprawdzano dom po domu, dokonywano zatrzymań młodych ludzi, doprowadzano ich na konfrontacje przed służbę więzienną. W taki sposób zostali rozpoznani i aresztowani: "Gryf", "Kmicic", "Jurek" i "Grom". Wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego w Łodzi trzej pierwsi zostali skazani już dnia 18 kwietnia 1945 r na karę śmierci, a "Grom" na 10 lat więzienia.

Na skutek ułaskawienia i następującej później amnestii cała czwórka uzyskała jednak po dwóch latach wolność. Okres więzienia spędzonego najpierw w Łodzi przy ul. Anstadta, Sterlinga, a potem we Wronkach, upamiętniony został w ich wspomnieniach. 60. rocznicy akcji, jak podaje książka "Uwolnić "Cyfrę"", nie doczekało sześciu jej uczestników.

Miałem przyjemność i zaszczyt poznać przypadkowo jednego z tych bohaterów, p. Eugeniusza Nowakowskiego. Udało mu się wówczas uniknąć aresztowania. Przeniósł się szybko do Gliwic, tam wstąpił na Politechnikę, którą ukończył jako magister inżynier nauk technicznych-elektryk.

Spotkałem go na początku lutego 2006 r. w szpitalu, do którego przyszedł odwiedzić dawnego chorego kolegę *Czesława Kuśmierkowskiego*, harcerza trzymanego wówczas także w łowickim więzieniu i oswobodzonego w czasie pamiętnej akcji

Proszę sobie wyobrazić nie dającą się dzisiaj pojąć harcerską przyjaźń i solidarność, których nie przerwały długie wpływające lata oraz najrozmaitsze życiowe przeszkody i okoliczności. Kto potrafi teraz tak szanować złożoną przysięgę, trwać w wierności prezentowanym kiedyś ideałom ?

Patriotyzm różne ma przejawy. Jednym z jego ważnych elementów jest gotowość do każdej ofiary, nawet z własnego życia i świadomość odpowiedzialności za współtowarzysza w każdych, nie dających się przewidzieć okolicznościach a zwłaszcza w niedoli.

Niech zawsze będzie tak, jak pisał **Jan Kasprowicz**:

*"Rzadko na moich wargach -
Niech dziś to warga ma wyzna -
Jawi się krwią przepojony
Najdroższy wyraz Ojczyzna."*

Od p. Eugeniusza Nowakowskiego otrzymałem zaproszenie na niezwykłą uroczystość harcerską, która odbyła się w Sali Lustrzanej gmachu Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15 w dniu 24 marca (piątek) o godz. 12 2006 r.

XXIX Liceum Ogólnokształcące im. hm. Janka Bytnara "Rudego w Łodzi (wraz z Muzeum Historii przez udostępnienie sali) zorganizowało **V Edycję Ogólnopolskiego Konkursu pt. *Arsenał Pamięci***" pod patronatem Prezydenta Miasta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego w 63. rocznicę Akcji pod Arsenalem i odejścia na Wieczną Wartę harcmistrza Janka Bytnara "Rudego".

W spotkaniu wzięły udział duże rzesze harcerzy (ok. 400 osób) z całej Polski. Dla mnie (sądzę, że i dla innych także) było to wydarzenie niezwykle. Wprowadzono 4 sztandary harcerskie, m. in. także zachowany w sposób niepojęty sztandar harcerzy z Łowicza (akcje ich nazwano tu, czego nie wiedziałem, *Małym Arsenalem*). Uroczystość nie tylko zagaił, ale oczarował pięknym wystąpieniem pomysłodawca tego konkursu harcmistrz **Krzysztof Jakubiec**, nauczyciel XXIX LO w Łodzi. Głównym punktem programu była gawęda druhny **Barbary Wachowicz**, Mistrzyni Mowy Polskiej. Byłem po prostu urzeczony Jej prelekcją. Omawiała mianowicie w sposób rewelacyjny prace (ok.190) wspomnieniowe harcerzy. Aż trudno uwierzyć, że ci młodzi ludzie, uczniowie gimnazjów, ale także i szkół podstawowych, w wielu przypadkach z tak zwanej odległej prowincji, potrafili pięknie opisać i przedstawić zebrane

od rodziców, dziadków i krewnych dawne wspomnienia wojenne i przeżycia, najczęściej bohaterskie. Niejednokrotnie ci młodzi autorzy, niemal jak zawodowi historycy, potrafili udokumentować swe prace ciekawymi materiałami i pamiątkami rodzinnymi. Wielu z nich zostało nagrodzonych wspaniałymi książkami Barbary Wachowicz, cennymi albumami lub edycją tomów naszych wieszczów. Ponieważ nagród nie starczyło dla wszystkich, musiały być one rozdane drogą losowania. Czynność tę powierzono żyjącemu uczestnikowi *Małego Arsenatu* ks. prałatowi **Stefanowi Wysockiemu** (wstąpił do seminarium po akcji na więzienie w Łowiczu). Miałem wielki honor siedzieć obok dwóch innych żyjących jeszcze uczestników tej akcji: p. **Eugeniusza Nowakowskiego "Jeża"** oraz **Wojciecha Tomczyka "Kmicica"**. Wszyscy oni byli powitani przez zebranych na spotkaniu harcerzy gorącymi oklaskami.

Cała uroczystość była filmowana przez telewizję publiczną oraz przez TOYĘ. Tam, gdzie są uroczystości patriotyczne, w niezrozumiały dla nas sposób telewizja daje tylko krótkie migawki, które nie mogą mieć wówczas odpowiednich walorów kształcących. Przydałyby się pełne nagrania i omówienia.

Pod koniec spotkania wystosowano apel o pojawienie się *darczyńcy* (jak podkreśliła p. Wachowicz, tak po polsku powinno nazywać się sponsora), który umożliwiłby opublikowanie w formie książkowej wiele znakomitych prac harcerskich. ***Oby tak się stało!*** Bowiem do tej pory żaden dobroczyńca się nie pojawił.

Warto zaznaczyć, że „Arsenał” ma już wieloletnią tradycję. Zaczęło się od zorganizowania w 1998 r. przez 44. Łódzką Drużynę Harcerską „Człapy” wraz z macierzystą szkołą XXIX LO, noszące wspólne imię hm. Janka Bytnara „Rudego”, konkursu pod przewodnią ideą „Arsenał” w celu popularyzacji wiedzy wśród młodzieży i pokolenia Polaków, którego postawie. Walce i ofiarności zawdzięczamy wolną Rzeczpospolitą. W następnych latach pojawiły się akcje: „Arsenał Braterstwa”, „Arsenał Służby”, „Arsenał Pamięci”. Od roku 2001/2002 konkurs ma charakter ogólnopolski i z każdym rokiem powiększa się liczba uczestników spoza Łodzi. Od momentu powstania konkursu (13 edycji, w tym 10 ogólnopolskich) można było się pochwalić liczbą 2.366 laureatów. Do czterech edycji udało się nawet zachęcić młodzież spoza Polski.

Przykre jest, że na konkretne (finansowe) wsparcie ze strony władz oświatowych i zainteresowanie mediów przez wiele lat trudno było liczyć. Przez 13 lat istnienia „Arsenału” prasa łódzka ani jednym słowem nie wspomniała o największym tego typu w skali kraju przedsięwzięciu mimo zaproszeń i przekazywania materiałów informacyjnych. Jedynie TVP Łódź i Polskie Radio Łódź co roku informuje na swych antenach o kolejnych edycjach „Arsenału Pamięci”. W roku 2010 Konkurs został włączony do programu obchodów 100-lecia Harcerstwa i dzięki temu zyskał znaczącą pomoc ze strony Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi.

Konkurs nie daje młodzieży żadnych profitów. Nie ułatwia wstępu do szkół i nie oferuje bardzo cennych nagród, a jednak wspaniałych prac jest coraz więcej. Szczególną rolę od początku Konkursu pełni Honorowa Drużna 44 ŁDH, niestrudzona propagatorka NARODOWYCH TRADYCJI, **Mistrzyni Mowy Polskiej – Barbara Wachowicz**, czytelniczka wszystkich prac konkursowych, nawiązująca w swej gawędzie do prac wielu uczestników Konkursu. Fragmenty wielu prac młodych laureatów „Arsenału Pamięci” Barbara Wachowicz zamieściła w swej książce pt. „Rudy, Alek, Zośka”. Należy także podać, że *spirytus movens* Konkursu **Krzysztof Jakubiec** ma też tytuł **Mistrza Mowy Polskiej Vox Populi 2009**. Arsenał ma swoją stronę internetową: www.arsenalpamieci.com.